

Wojciech Markowski

Podążać za zwierzęcym umysłem. Przyczynki paradygmatyczne do kognitywistyki zwierząt

Humanistyka i Przyrodoznawstwo 22, 365-370

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PODĄŻAĆ ZA ZWIERZĘCYM UMYSŁEM. PRZYCZYNNKI PARADYGMATYCZNE DO KOGNITYWISTYKI ZWIERZĄT

Frans de Waal, *Are We Smart Enough to Know How Smart Animals Are?*, Granta Publications, Londyn 2016.

Otoczający świat, jako niezmienny przedmiot naszej fascynacji i niekończących się prób zgłębienia jego tajemnic, miał dać nam wiedzę o nas samych – poznanie siebie poprzez poznanie świata, znalezienie punktów odniesienia, punktów nawigacyjnych pozwalających na usystematyzowanie i klasyfikację bytów wewnątrzświatowych, również generowanych przez nasze umysły. Prowadzi to do pogłębiania rozumienia relacji Ja–Świat, w której podmiotowe Ja staje się synonimem świadomego umysłu ludzkiego; myślącego i przeżywającego bytu innego od wszelkich pozostałych bytów. W myśleniu tym stale ujawnia się postawa antropocentryczna, która zdaje się być dla nas tyleż naturalna, co i niezbywalna, i nieprzekraczalna.

O ile dla każdego z nas świat zewnętrzny jest czymś odmiennym od nas jakościowo, czymś zewnętrznym, obcym, to dla nauki, naukowców winien on być przedmiotem poznania. Próbę ukazania problemów antropocentryzmu w nauce podejmuje, w swojej najnowszej książce pt. *Are We Smart Enough to Know How Smart Animals Are?* światowej sławy holenderski prymatolog Frans de Waal, dyrektor Living Links Center w Yerkes National Primate Research Center, profesor na Uniwersytecie Emory w Atlancie, autor kilkunastu pozycji, z których trzy ukazały się w języku polskim nakładem wydawnictwa Copernicus Center Press: *Małpy i Filozofowie*, 2013; *Małpa w każdym z nas. Dlaczego seks, przemoc i życzliwość są częścią natury człowieka?*, 2015; *Bonobo i ateista*, 2015.

Już postawione w tytule pytanie prowokuje do autorefleksji i próby wyjścia poza skostniałą antropocentryczną wizję świata i prowadzonych w tym świetle badań. Zmusza nas do rozważenia, czy nasze przekonania o zwierzętach i ich procesach myślowych są li tylko przedstawieniem naszej wizji świata, czy faktycznie mówią nam coś o zdolnościach i możliwościach poznawczych zwierząt. Ponadto wskazuje na fundamentalny dla nauki problem metodologiczny – próbę rewizji, co w zasadzie badamy, gdy projektujemy i przeprowadzamy eksperymenty na zwierzętach. Holender sprzeciwia się tradycji kantowskiej, gdzie zwierzęta

są jedynie środkiem do celu, a celem jest człowiek. Wynika z tego jego niechęć do eksperymentów nieetycznych i krzywdzących zwierzęta, traktowania ich przedmiotowo. Okrucieństwo wobec zwierząt nie powiększa naszej wiedzy o ich zdolnościach kognitywnych, upewnia nas jednak w tym, że są one istotami czującymi. De Waal odrzuca także tradycję kartezjańską, traktującą zwierzęta jako bezmyślne maszyny, ukazując bogactwo procesów myślowych i zdolności umysłowych nie tylko naszych najbliższych krewnych – małp człekokształtnych, ale i gryzoni, ptaków, ssaków morskich, głowonogów. Pozwala mu to na osłabienie naszej postawy antropocentrycznej, zawieszenia wyjątkowości ludzi i traktowania umysłowości jako permanentnie występującej u różnych gatunków zdolności dostosowanych do ich potrzeb – do ich świata.

Przedmiotem pierwszego rozdziału – *Magic Wells (Magiczne studnie)* – jest świat przedstawiony i rozumiany za Jakobem von Uexkülleem jako *Umwelt*, czyli subiektywny, zindywidualizowany, egocentryczny sposób postrzegania i doznawania świata – jego dostępnego fragmentu. Człowiek może spróbować wyobrazić sobie, jak wygląda *Umwelt* innych organizmów, jednak nie możemy wiedzieć, jak wygląda subiektywny świat przedstawicieli innych gatunków. Tę ideę wyraził Thomas Nagel w artykule *Jak to jest być nietoperzem?*: człowiek nigdy nie zrozumie i nie może poczuć, jak to jest być nietoperzem, a nie mogąc wyjść poza swój *Umwelt*, wyobraża sobie jedynie, jak to jest być człowiekiem, który jest jak nietoperz. Czy zatem próby wejścia w skórę zwierząt mają sens? De Waal odpowiada twierdząco i jest to dla niego punkt wyjścia do nowego, kreującego się paradygmatu dyscypliny, którą określa jako *cognitive evolution*. Jest to próba zrozumienia zwierząt i ludzi w kategoriach ich światów, często diametralnie od siebie różnych. Traktowania zdolności umysłowych jako ewolucyjnych dostosowań do wymagań środowiska.

Dostosowanie eksperymentów do możliwości fizycznych i behawioralnych poszczególnych gatunków zwierząt wydaje się być oczywistością w momencie projektowania. Jednak de Waal wskazuje szereg badań, które były błędnie skonstruowane, nie uwzględniały *Umweltu* zwierząt, pomijały ich fizyczność i dostosowanie ewolucyjne – historię ewolucyjną gatunku oraz sposób zachowania. Rozumiejące wyjście ku światowości zwierzęcia, które bierze udział w eksperymencie, zawieszenie swej postawy antropocentrycznej pozwala unikać wielu niedostrzegalnych wcześniej błędów.

W drugim rozdziale, *A Tale of Two Schools (Opowieść o dwóch szkołach)*, autor skupia się na przedstawieniu dwóch szkół w prowadzeniu badań nad zwierzętami: behawioryzmu i nowej etologii Konrada Lorenza. Krytykuje behawioryzm za sprowadzenie zwierząt do biernych automatów, które uczą się jedynie na prostej zasadzie bodziec–reakcja. Wizja ta, forsowana w różnych ośrodkach badawczych, doprowadziła do praktyk, które można uznać za znęcanie się nad zwierzętami, często w zamian niewiele wnosząc do rozumienia, jak myślą, uczą

się i działają zwierzęta, jak funkcjonują ich umysły i czym one są, jeśli w ogóle są. De Waal skłania się osobiście ku szkole etologicznej. Podkreśla jej walory nie tylko etyczne, lecz przede wszystkim naukowe, jako że zwierzęta uspołecznione uczą się od siebie nawzajem, mają hierarchię, możliwości zabawy i przeżywania różnych stanów emocjonalnych, co pozwala badaczom lepiej zgłębić ich naturę i obserwować zdolności, które przejawiają na wolności. Jak podkreśla „dobry eksperyment nie tworzy nowego i niespotykanego zachowania, lecz uchwycy naturalne zdolności” (s. 44). Autor przyznaje jednak, że obie szkoły miały u swych podstaw niezgodę na nadinterpretację zwierzęcej inteligencji. Obie postulowały naukowe podejście, prowadzenie eksperymentów, weryfikację hipotez i zarazem odrzucenie „prawd” zawartych w historyjkach i anegdotkach o zwierzętach. Widzi również grzechy etologii, która zaniechała badania zdolności umysłowych zwierząt, a zajęła się głównie zachowaniami nastawionymi na przetrwanie. Etologowie jego zdaniem skupiają się zbyt mocno na funkcjonalnym wymiarze zachowania zwierząt, pomijając lub niedoceniając ich zdolności kognitywnych. Na tym polu zaangażowanie de Waala jest silne i stara się przekonać do sensowności zajmowania się takimi badaniami. Przedstawia przykłady, które mają obrazować, na czym polega etologia kognitywna, dlaczego jej istotnym elementem jest obserwacja i rozumienie – namysł. Ukazuje różnice umysłowe między gatunkami zwierząt jako osobliwe, wynikające z ewolucyjnej presji środowiska, w którym żyją.

W rozdziale *Cognitive Ripples (Kognitywne fale)* de Waal skupia się na interpretacji zachowania zwierząt. Stara się wykazać, że u jego podstaw leżą procesy umysłowe, że zwierzęta zastanawiają się, szukają dobrych rozwiązań, których się uczą i korzystają potem z nabytego doświadczenia. Interpretacja musi odbywać się w ramach naszego języka i naszych kategorii poznawczych, więc tym razem to etologowie interpretujący zachowanie zwierząt muszą bronić się przed zarzutami o antropomorfizm. Czy mówiąc o stanach umysłowych zwierząt, nie przypisujemy im własnych, traktując ich intencjonalność jako ludzką? De Waal przekonuje, przedstawiając liczne przykłady, że nie ma prostszego i zarazem sensowniejszego wyjaśnienia niż to, że działania zwierząt są intencjonalne, że korzystają one ze swej inteligencji, by rozwiązywać codzienne problemy.

W dalszej części rozdziału autor przedstawia istotę uczenia się w procesach umysłowych. Opisuje to, co socjobiologowie nazywają kategorią przygotowanego uczenia się, czyli preferencji gatunkowych do nabycia jednych umiejętności z pominięciem innych, znajdujących się poza spektrum możliwości. Są to umiejętności charakterystyczne dla różnych gatunków, będące wynikiem ich historii ewolucyjnej, przy czym de Waal podważa częściowo nasze przekonanie o wyjątkowości i unikatowości cech ludzkich, ukazując analogiczne przypadki u innych gatunków – rozpoznawanie twarzy, używanie narzędzi. Tym samym stawia śmiały postulat, że wraz z poszerzaniem naszej wiedzy o zwierzętach powinni-

śmy dokonać redefinicji człowieka jako jedynego wytwórcy narzędzi lub redefinicji narzędzi, z czego oczywiście pierwsza opcja wydaje się zarówno łatwiejsza, jak i bardziej logiczna.

Kolejnym bastionem wyjątkowości ludzi wydaje się język, któremu de Waal poświęcił kolejny, czwarty już rozdział o wiele mówiącym tytule *Talk to Me (Mów do mnie)*. Autor prezentuje liczne przykłady zwierząt o wybitnych zdolnościach językowych, jednak wydaje się popadać w pułapkę behawioryzmu. Ucząc zwierzęta posługiwania się językiem (różnego typu), będącym „zachowaniem nowym i niespotykanym”, nie wykazujemy, że posługują się językiem między sobą, lecz jedynie, że są w stanie po treningu nauczyć się go w ograniczonym stopniu i porozumiewać się nim jedynie z nami. Przedstawiony przez autora punkt widzenia jest raczej oparty na pragnieniach i przekonaniach popartych niepewnymi hipotezami. Poglądy de Waala nie są być może nedorzeczne, jednak do ich uzasadnienia konieczne są dalsze badania, a być może zmiana naszego sposobu myślenia o języku. Należy pamiętać, że ludzki język nie wyewoluował znikąd, pewne jego prerekwizyty są bez wątplenia obecne w świecie zwierząt, a być może kolejne badania i eksperymenty w tej dziedzinie przyniosą jakies przełomowe odkrycia.

Podobnie rzecz się ma z naszym mózgiem i umysłowością, dziedziczonymi z pokolenia na pokolenie. Jest to przedmiotem piątego rozdziału – *The Measure of All Things (Miara wszech rzeczy)*. W pierwszej kolejności autor wytyka nam – ludziom – przekonanie, że pod względem zdolności umysłowych musimy przewyższać każdą istotę innego gatunku. Następnie krytykuje pogląd oparty na tej obsesji – neokreacjonizm, który wprawdzie akceptuje ewolucję biologiczną (cielesną) człowieka, lecz nie umysłową. De Waal wskazuje, że błąd ten pojawił się już w myśleniu Wallece’a, który równoległe do Darwina stworzył teorię ewolucji, a jednak umysł ludzki uznał za wyjątek niepodlegający sile doboru naturalnego.

W dalszej części rozdziału autor prześwietla kolejny istotny element naszej unikalności – teorię umysłu (*theory of mind* – ToM). Podważa przekonanie, że małpy człekokształtne nie posiadają teorii umysłu. Przedstawia liczne eksperymenty i ich problemy metodologiczne, z których wyciąga wiosek, że „wszystko, co sprawdzamy, to teoria ludzkich umysłów posiadana przez małpy człekokształtne” (s. 140). Ponadto przekonuje, że wiele z tego, co uznajemy za składniki ToM, jest raczej empatią, która jest szeroko rozpowszechniona w świecie zwierząt. Do tego spektrum cech, mających nas wyróżniać, dokłada jeszcze kulturę, która także nie wytrzymuje konfrontacji z danymi eksperymentalnymi. Parafrazując pytanie de Waala w odniesieniu do badań w naukach kognitywnych, czy tym wszystkim, co chcemy w nich osiągnąć, jest jedynie odpowiedź na pytanie: co czyni nas ludźmi? co sprawia, że jesteśmy wyjątkowi?

Rozdział szósty autor poświęca relacjom i umiejętnościom społecznym, w których nasi najbliżsi krewni są wyjątkowo sprawni, mówi wręcz o ich ma-

kiawelicznych umiejętnościach. Żyjąc w grupach, zwierzęta, podobnie jak i ludzie, muszą się ze sobą ścierać, porozumiewać się, polegać na sobie, mieć oczekiwania i postrzegać oczekiwania innych. To wszystko wymaga zdolności umysłowych, zapewnianych przez złożone, duże mózgi. Dlatego de Waal postuluje zwrócić większą uwagę i położyć większy nacisk w eksperymentach na relacje społeczne zwierząt. Ich umysły powstały i dostosowane są do środowiska życia – w tym, a może przede wszystkim, do życia społecznego. Rozumienie więzi rodzinnych, kooperacja między członkami grupy, intrygi, altruizm i wiele innych cech jesteśmy w stanie zaobserwować jedynie w ramach życia grupowego, a są to czynności, którym zwierzęta, podobnie jak my, poświęcają wiele czasu i uwagi.

W rozdziale siódmym – *Time Will Tell (Czas przemówi)* – De Waal przekonuje i popiera licznymi przykładami tezę, że zwierzęta mają poczucie czasu: żyją w czasie, pamiętają zdarzenia i kierują się płynącym z nich doświadczeniem, planują przyszłe działania, przy czym plany te wybiegają czasami daleko w przód i wymagają realizacji uprzednio szeregu innych czynności wpływających na powodzenie całego przedsięwzięcia. Antycypacja przyszłości jest czynnikiem mającym znaczący wpływ na możliwości przetrwania, podobnie jak przetrzymywanie w pamięci użytecznych danych, które mogą posłużyć do sprawniejszego projektowania zdarzeń przyszłych.

W rozdziale pt. *Of Mirrors and Jars (Z luster i słoików)* De Waal skupia swą uwagę na zagadnieniu samoświadomości u zwierząt. Jak powiada, świadomość nie pojawia się nagle, ona narasta w czasie życia – jest to proces. Tytułowe lustro występują w najbardziej rozpowszechnionym teście rozpoznawania swojego odbicie w lustrze. Wiele gatunków zwierząt przechodzi tenże test, choć w różnych warunkach i wariantach. Podobnie jak w innych przypadkach, autor pyta: jeśli zwierzę nie przejdzie testu lustra, to czy automatycznie oznacza to brak samoświadomości?

Zasygnalizowane w tytule słoje odnoszą się do innych testów, przeprowadzonych na ośmiornicach – posiadaczach jednych z najbardziej zadziwiających umysłów. System nerwowy głowonogów, jak stwierdza de Waal, przypomina raczej Internet – mają one połączone z mózgiem zwoje nerwowe w przyssawkach i ramionach. Być może wizja umysłu rozproszonego jest jeszcze trudniejsza do pojęcia niż przedstawione wcześniej homologie między naszymi i zwierzęcymi umysłami. Jest to wizja, która każe nam patrzeć jeszcze szerzej na zagadnienia kognitywne. Szczególnie jeśli pojawiają się coraz to nowe dane opisujące konformizm szympansov czy posiadanie imion przez delfiny.

W ostatnim, dziewiątym rozdziale – *Evolutionary Cognition (Poznanie ewolucyjne)* – de Waal podsumowuje i scala całą koncepcję zarysowaną w poprzednich rozdziałach. Stara się wytyczyć ramy dla tytułowego poznania ewolucyjnego. Można określić ten rozdział jako rodzaj manifestu naukowego. Autor powraca do kategorii *Umweltu*, którego kształt jest wynikiem historii ewolucyj-

nej gatunków zwierząt, dostosowanym do wymagań środowiska, przez co wyznacza ramy poznania i zdolności umysłowych. Nie możemy zrozumieć zwierząt w oderwaniu od ich ekologicznego dostosowania, od ich dziedzictwa biologicznego. Przetwarzanie informacji przez mózg jest zawsze uwikłane ewolucyjnie i dociekania naukowe pozbawione tej perspektywy spłaszczają świat, są nieadekwatne. De Waal proponuje, by w ramach nowo formułującej się dyscypliny zając się badaniem procesów umysłowych poprzez możliwe do badania rezultaty tych procesów – zachowanie się. Jednocześnie chciałby zawiesić badanie maksymalnych możliwości umysłowych, poznawczych, obsesyjne wyznaczanie granic. Proponuje podejście *bottom-up*, które wymaga uwzględniania nowych zespołów danych, takich jak emocje. Jak zauważa de Waal, mimo iż w badaniach nad zwierzętami wciąż dominuje podejście behawioralne, to powoli odchodzimy od postawy antropocentrycznej, co pozwala na nowe rozumienie i szybki rozwój nauk o poznaniu ewolucyjnym u zwierząt.

De Waal w swej książce wychodzi naprzeciw nowym potrzebom naszego myślenia o świecie. Cel, jaki mu przyświeca, to wzrost świadomości w badaniach nad zwierzętami, to stałe wczuwanie się w ich *Umwelt*, nawet jeśli nie jest możliwe pojęcie go takim, jakim jest dla nich. Stara się przywrócić balans w naszym oglądzie świata, dąży do nadania podmiotowości zwierzętom, podobnie jak uczynił to swego czasu Antoni Kępiński w odniesieniu do ludzi ze schizofrenią. Dostrzeżenie jednostkowego, niepowtarzalnego bytu, fascynacja nim i rozumiejące wyjście mu naprzeciw winno być podstawą dla każdego naukowca. A zarazem zrozumienie jedności świata istot żywych prowadzi krok po kroku do przezwyciężenia dualizmu człowiek–zwierzęta. Książka wpisuje się w szeroki dziś nurt przywracania godności innym istotom żywym, jednak jej autor postuluje to głównie ze względu na dobro nauki. Odrzucenie skostniałych, nieadekwatnych postaw badawczych jest odrzuceniem błędnej metodologii, która generuje nieprawdziwe wnioski. Jak sam powiada: „metodologia jest wszystkim, co mamy jako naukowcy” (s. 122). Dlatego należy zapytać: czy jesteśmy w stanie stworzyć taką metodologię, która pozwoli nam zrozumieć, jak mądre są zwierzęta?

Wojciech Markowski